NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Kraków, czwartek 31 lipca 1924 Nr. 171

NOWY DZIENNIK

Adres redakcyi i administracyi: Kraków, Orzeszkowej 7. Nr. telefonu 279. — Konto czekowe P. K. O. w Warszawie Nr. 141.123 w Krakowie 400.630.

Wszelkie komun... należy nadsyłać wprost do Administracyi. Komunikaty przesłane Redakcyi nie będą uwzględnione. Redakcya rękopisów nie zwraca. Za inseraty Redakcya nie odpowiada. Redaktor naczelny przyjmuje od 12 do 1 w południe.

Cena Numeru 15 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincyi mies. Zł. 3·40, kwrt. Zł. 10·20
w Krakowie z odnoszeniem do domu „ „ 3·60, „ „ 10·80
Na prowincyi: z przesyłką pocztową „ „ 4·20, „ „ 12·60
Zagranicą: z przesyłką pocztową „ „ 7·00, „ „ 21·00

Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0·10, wiersz. milimetr. 1-szp. Zł. 0·10, nadesłane Zł. 0·30. wiersz milimetr. 1 szp. w tekście Zł. 0·40, wiersz milimetr. 1-szp. na 1-szej stronie Zł. 0·50. gratulacye Zł. 5·00, inseraty zamiejscowe o 50%, zagraniczne o 100% droższe

Herbert Samuel i prof. Weizman o Jewish Agency.

(Komunikat oficyalny).

Na posiedzeniu Komitetu Wykonawczego Światowej Organizacyi Syonistycznej wygłosił Wysoki Komisarz Palestyny przemówienie, którego treść podajemy poniżej według oficyalnego komunikatu:

Sir Herbert Samuel oświadczył, że uważa to za szczęśliwy przypadek, iż pobyt Jego w Londynie przypada w tym roku na czas posiedzenia Komitetu Wykonawczego, a on wskutek tego korzysta ze sposobności, by powitać osobistości, które są kierownikami wielkiego przedsięwzięcia w Palestynie. Podczas ostatnich czterech lat dał się w Palestynie zaznaczyć znaczny postęp, a w czasie 2 ostatnich lat panował w kraju w wysokiej mierze spokój. Imigracya postępowała nieznacznie, ponieważ była zależna od ekonomicznego rozwoju kraju, ale właśnie w ostatnim czasie daje się zauważyć na tem polu znaczny wzrost. Podczas swej ostatniej podróży przez Palestynę mógł mowca oglądać z wielkiem zadowoleniem rozwój w Emek Isreel, gdzie ostatnio powstał cały szereg żydowskich wsi. Wystawa przemysłowa, która się niedawno odbyła w Tel Awiw, wykazała, jak znaczny postęp nastąpił w ostanim czasie w dziedzinie przemysłu. Jest to znakiem, że Palestyna może się stać w przeciągu jednego pokolenia ogniskiem przemysłowem środkowego Wschodu. Zarząd palestyński zajmuje się obecnie rewizyą taryfy celnej, by ułatwić produkcyę towarów, nietylko dla samej Palestyny, lecz także dla eksportu do krajów sąsiednich. Sir Herbert Samuel przeszedł następnie do

sprawy rozszerzenia „Jewish Agency"

i powiedział, że ponieważ nie wszyscy Żydzi są reprezentowani w Organizacyi Syonistycznej, należy sobie życzyć zapewnienia współpracy wszystkich Żydów przy odbudowie żydowskiej siedziby narodowej przez rozszerzenie „Jewish Agency".

Po wygłoszeniu powyższego przemówienia odpowiadał sir Herbert Samuel na cały szereg pytań, postawionych przez zebranych. Następnie wyrazili dr. Weizmann i dr. Chajes wysokiemu Komisarzowi Palestyny serdeczne podziękowanie za odwiedziny i za Jego dodające otuchy słowa.

Druga mowa prez. prof. Weizmana

Na środowem posiedzeniu K. W. wygłosił prof. Weizman drugie przemówienie. W imieniu Egzekutywy stawia formalny wniosek przyjęcia zasady „Jewish Agency" w myśl propozycyi amerykańskich. Przechodząc do przeróżnych uwag podczas debaty oświadcza, że w żadnym razie nie chce prowadzić walki przeciw robotnikom palestyńskim, oskarża jedynie sztuczność połączenia, wytworzoną obecnym stanem rzeczy. Robotnicy osiągnęli swoje pozycye, ponieważ byli na miejscu i oddali się pracy, czego inni nie uczynili. Mowca ubolewa, że słów jego nie zrozumiano i przekręcono, w szczególności zdarzyło się to ostatnio w prasie palestyńskiej.

Mowca zwraca się przeciw twierdzeniu, że chce się uniknąć zajęcia jasnego stanowiska w tych sprawach. Pytanie, na które mamy dać odpowiedź brzmi: „Co stanie się jutro?" Dzisiejszy zakres naszej pracy równa się stagnacyi. Z tego punktu widzenia należy oceniać wszystkie propozycye, ale niema żadnych propozycyi przeciwnych. Przeciwnicy zadawalają się wygłaszaniem mów żałobnych, ale tem nie można przeprowadzić kolonizacyi. Twierdzę, że nie stoję niżej od nikogo pod względem intenzywności poczucia syonistycznego, ale właśnie dlatego pragnę postąpić o krok naprzód, jakkolwiek nie zapoznaję niebezpieczeństw. Trzeba mieć odwagę iść przeciw niebezpieczeństwom, lecz nie jest odwaga opancerzyć się i czekać na cud! Nie możemy już dziś przystępywać do kwestyi palestyńskiej z poglądami Komitetu Odeskiego. Palestynę wtłoczono w świat, a świat jest zimny i twardy. Tu musimy postawić naszego człowieka i utrzymać naszą pozycyę. Nieprawdą jest, jakobyśmy faworyzowali Amerykę w przeciwieństwie do Europy. Sukcesy pracy w Europie cieszyły nas i dodawały najwięcej otuchy w Ameryce. Praca na rzecz „Keren Hajessod" w Polsce, w Rumunii, w Afryce południowej czy Niemczech była dla nas wielką radością, lecz sama Europa nie może dać pieniędzy. Nie możemy o tem mówić napół seryo, czy otrzymamy 100,000 mniej czy więcej, ponieważ właśnie brak tych 100,000 stanowią dla nas męczącą troskę.

Istnieją niebezpieczeństwa w sprawie „Jewish Agency", lecz zależy od naszej siły zredukowanie ich do minimum. Ale trzeba jasno rozstrzygnąć. Nie możemy mówić równocześnie „... i nie". Na pytania p. Grünbauma odpow... mowca, że wedle planu amerykańskiego wybiera się przedstawicieli „Jewish Agency" na przeciąg 2—3 lat. Nikt nie myślał w Ameryce o notablach, lecz opozycya syonistyczna stworzyła tę terminologię i pojęcie, by przeciw niemu walczyć. Co będzie z organizacyą syonistyczną — trudno to przewidzieć. Jeśli się jednak uwolni od gnębiących ją ciężarów i skupi się na definitywnych zadaniach, zatrzyma swój wpływ i przygotuje kadry dla Palestyny. Kwestyą jest czy K. W. chce zaakceptować wielki program dla odbudowy Palestyny. Z budżetem 400,000 nie można istnieć. Łatwiej można otrzymać milion dla szerokiego planu, niż 400,000, z któremi nie można nic rozpocząć. We wszystkich innych sprawach pogodzimy się; to jednakowoż jest główną kwestyą. Komitet Wykonawczy musi powiedzieć czy gotów jest zgodzić się na to, lub podzielić pracę na setki małych spraw, będących bez znaczenia. Mowca podkreśla, że uważa to posiedzenie za punkt zwrotny i życzy sobie wkroczyć z godnością i odwagą na nową drogę.

„Widzę w dotykalnej bliskości przed sobą żydowską siedzibę narodową. Doznajemy cierpień Tantala. Musimy wreszcie przełamać koło i iść naprzód".

W końcu podkreśla mowca, że Organizacya Syonistyczna nie jest dotąd zaangażowaną, lecz może swobodnie rozstrzygnąć, czy propozycye akceptuje, czy nie. Organizacya syonistyczna musi jednak mieć program dla swej przyszłej pracy i wybrać odpowiednią osobę do przeprowadzenia tego programu. Mowca sam jest zdecydowany nie zgodzić się na żaden program, ponieważ na innej zasadzie, niż przez niego zaproponowanej nie widzi możliwości pracy.

Burzliwe posiedzenie inauguracyjne żydowskiej gminy wyznaniowej w Łodzi.

Łódź. 29 7. (T) Dziś o godzinie 11 rano otwarte zostało pierwsze posiedzenie nowoobranej żydowskiej gminy wyznaniowej.

Otwarcia dokonał prezes starego kahału Neuman, wygłaszając przy tem przemówienie w języku polskim. Na lewicy zaczyna się wrzawa, słychać okrzyki idisz, wśród nieustannych hałasów nie słychać słów mowcy.

W przybocznej sali, gdzie z powodu zarządzenia tajności obrad znajdowała się publiczność i prasa rozpoczynają się awantury. część publiczności wdarła się na salę. Prez. Neuman wezwał wobec tego interwencyi policyi, która zaczęła usuwać ze sali osoby z publiczności.

Przedstawiciele Bundu i folkistów wygłosili po żydowsku gwałtowne przemówienia przeciw zachowaniu się przewodniczącego. Imieniem radnych syonistycznych zabrał głos sen. Braude, przemawiając po hebrajsku. Wtedy bundowcy i folkiści rozpoczynają znów karczemne awantury, bijąc w pulpity, krzycząc i uniemożliwiając prowadzenie obrad.

O godzinie 12 przewodniczący przerwał obrady.

Plac Wolności, przy którym znajduje się gmina żydowska już od rana otoczony był przez policyę konną, gdyż przewidywano, iż nastąpią awantury.

Po południu odbyły się rokowania w celu umożliwienia odbycia następnego posiedzenia. Bundowcy i folkiści oświadczyli, że nie dopuszczą do dalszych obrad w obecnych warunkach.

Echa zajść na matchu Hakoah-Polonia.

Sin Warszawa. (Telefonem). Warszawski okręgowy Zw. Piłki Nożnej ogłasza wezwanie do zachowania spokoju na dzisiejszym matchu Hakoah-Reprezentacya Warszawy podkreślając że w interesie sportu należy unikać wszelkich demonstracyi o charakterze politycznym.

Również Makkabi warszwska wydała odezwę do sporowców żydowskich wzywającą do spokoju, przyczem stwierdza, że „Polonia" nie ponosi winy za ostatnie zajścia podczas matchu z Hakoah.

Ostatnie posiedzenie Senatu

Uchwalenie budżetu na r. 1924. — Przemówienie marsz. Trąmpczyńskiego

Sin. Warszawa. (Telefonem) Na wczorajszem posiedzeniu senatu obradowano nad budżetem min. reform rolnych.

Po przemówieniu sprawozdawcy sen. Zubowicza w dyskusyi przemawiało cały szereg mówców.

Następnie przystąpiono do głosowania nad preliminarzem całego budżetu na rok 1924, który też został uchwalony.

Marsz. Trąmpczyński zabrawszy głos, stwierdza doniosłość uchwalenia pierwszego budżetu Rzeczypospolitej i podziękowawszy senatorom za współpracę zamyka ostatnie posiedzenie senatu przed feryami.

Sejmowa komisya konstytucyjna

Sin. Warszawa. (Telefonem) Wczoraj odbyło się posiedzenie sejmowej komisyi konstytucyjnej, na którem miano przedyskutować poprawki senatu do ustawy o języku mniejszości na kresach. Na posiedzeniu komisyi nie byli obecni przedstawiciele mniejszości narodowych. Dopiero po ukończeniu dyskusyi przybył do sali pos. Feldman, dla poinformowania się o przebiegu posiedzenia.

W sprawie poprawki senatu co do wejścia trzech ustaw kresowych w życie 1. kwietnia 1925, zabrał głos pos. Niedziałkowski (PPS), występując przeciw odraczaniu wejścia w życie ustaw. Podobne stanowisko zajął pos. Polakiewicz (Wyzw.).

W głosowaniu odrzucono tę poprawkę senatu, przyjęto natomiast kilka drobniejszych poprawek i szereg zmian sylistycznych.

Na czwartkowem posiedzeniu sejmu referować będą ustawę kresową z poprawkami Senatu pos. Polakiewicz (zamiast pos. Thugutta), pos. Głąbiński (zamiast pos. St. Grabskiego) i pos. Kiernik.

Dziś rano rozpoczyna się strejk generalny na Górnym Śląsku.

K Katowice. (Telefonem). Rokowania związków zawodowych z władzami nie dały rezultatu. Robotnicy zorganizowani w związkach zawodowych żądają 1) nieobniżenia płac ,2) zatrzymania deputatów węglowych, 3) przywrócenia 8-godzinnego dnia pracy przy wysokich piecach, 4) zniesienia rozporządzenia o wprowadzeniu 10-godzinnego dnia pracy.

Organ NPR. „Polak“ podaje odezwę, podpisaną przez organizacyę robotników zawodowych i umysłowych, w której podpisane związki oświadczają, że z powodu niezadowalającej odpowiedzi rządu, zapadła uchwała, aby na całej linii proklamować strejk obronny, przez przyłączenie się pracujących jeszcze górników, hutników i metalowców. Początek tego strejku ogólnego, zapowiedziany na środę o godz. 6 rano. Odezwa zaznacza, że roboty niezbędne powinny być bezwarunkowo wykonane.

We wtorek zaprosił do siebie komisarz demobilizacyjny przedstawicieli robotników celem omówienia sytuacyi, jaka wytworzyła się wskutek proklamacyi strejku. Konferencya jednak nie dała wyników, wobec czego dziś rano stanie praca na całym G. Śląsku.

Poseł Korfanty zrzekł się mandatu do Sejmu.

Sin Warszawa. (Telefonem). Jak się dowiaduje pos Korfanty zrzekł się mandatu dosejmu Rzeczypospolitej.

Demonstracye bezrobotnych w Warszawie.

Sin. Warszawa. (Telefonem) Wczoraj miały miejsce w Warszawie demonstracye bezrobotnych, którzy zebrali się w dużej liczbie przed gmachem państw. urzędu pośrednictwa pracy. Stamtąd podążyli zebrani na plac Saski, gdzie również miały miejsce demonstracye bezrobotnych, którzy zostali jednak rozpędzeni przez policyę.

Także pod gmachem gminy żydowskiej demonstrowali bezrobotni żydowscy.

Trzecie plenarne posiedzenie konferencyi londyńskiej.

Sprawozdanie rzeczoznawców prawniczych. — Po uzgodnieniu zapatrywań sojuszników zostaną zaproszone Niemcy.

Londyn, 29. 7. PAT. Na trzeciem z kolei plenarnem posiedzeniu międzysojuszniczej konferencyi londyńskiej przewodniczył Mac Donald.

Konferencya postanowiła powołać specyalną komisyę prawniczą dla zbadania szczegółowego par. f) i h) części V memoryału francusko-angielskiego z 9 lipca br.

Rzeczoznawcy prawniczy w sprawie odszkodowań i pełnomocnictw, że plan Davesa różni się od traktatu wersalskiego, gdyż wskazuje wyraźnie na źródła, z których Niemcy czerpać mają fundusze na pokrycie swoich zobowiązań. Co do procedury przy zawieraniu z Niemcami tego porozumienia bez naruszenia traktatu wersalskiego, to sprawozdanie podkreśla, że zobowiązania, jakie Niemcy przyjmują w zakresie wykonania planu Davesa powinny być ujęte w oddzielny układ. Przywrócenie jedności fiskalnej i ekonomicznej Rzeszy nie należy do zadań komisyi odszkodowań, albowiem okupacya terytoryów Rzeszy nie była dokonana przez te komisye. Dla tych powodów komisya również nie jest organem, który ma wyrażać zgodę swoją na ewakuacyę okupowanych terenów. Kwestya ewakuacyi dotyczy z jednej strony tych rządów sojuszniczych, które dokonały okupacyi i tych które biorą udział w realizacyi planu Dawesa, z drugiej strony rządu niemieckiego. Sprawozdanie przyjęte zostało przez plenum konferencyi.

Następnie postanowiono, że natychmiast po uzgodnieniu między sojusznikami zapatrywań przeszłą uczestnicy konferencyi zaproszenie do rządu niemieckiego do wysłania delegatów do Londynu dla wzięcia udziału w dyskusyi, jednocześnie powzięcie decyzyi w kierunku podobnego zaproszenia dla komisyi odszkodowań, która również weźmie udział w dyskusyi londyńskiej.

Następnie zabrał głos Snowden, który oznajmił, że komisya pierwsza w dzisiejszem stadyum prac niema jeszcze nic, coby mogło być przedmiotem dyskuswi konferencyi.

Imieniem drugiej komisyi zabrał głos Thomas, przedkładając konferencyi referat komisyi o sprawie przywrócenia fiskalnej i ekonomicznej jedności Niemiec. Referat został przyjęty.

Imieniem komisyi trzeciej zabrał głos lord Kindersley, który zakomunikował, że prace komisyi jeszcze nie dobiegły końca, należy się jednak spodziewać rychłego zakończenia.

Kompromisowe propozycye francuskie.

Paryż. 29 7. PAT. Jak słychać Peretti della Rocca jeszcze w tym tygodniu doręczy w Londynie propozycye kompromisowe, które jak sądzą, uzyskają zgodę wszystkich delegatów.

Komisya reparacyjna w Londynie

Paryż. 29 7. PAT. Dzienniki donoszą, że sekretaryat komisyi reparacyjnej zawiadomił wczoraj późnym wieczorem, iż komisya powołała swych członków do Londynu. Przewodniczący komisyi Cartoux zwołał na wtorek członków komisyi. Sądzą, że komisya wyjedzie we środę do Londynu.

Przed nawiązaniem stosunków dyplomatycznych francusko-sowieckich.

Paryż, 29. 7 PAT. Information donosi, że z polecenia Herriota utworzyła się pod przewodnictwem Seydou komisya rzeczoznawców dla przestudyowania możliwości podjęcia przez Francyę stosunków dyplomatycznych i handlowych z Rosyą.

Znów bankructwo banku we Wiedniu.

Wiedeń, 29. 7 PAT. Oesterreichisch Kaufmannische bank komunikuje, że widzi się zmuszonym od dnia 29 bm. zamknąć swe biura i prosić o nadzór sądowy.

STOSUNKI DYPLOMATYCZNE MIĘDZY ST. ZJEDNOCZONYMI A RUMUNIĄ.

Waszyngton, 29. 7 PAT. Departament stanu zaprzecza informacyom europejskim o rzekomem grożącem zerwaniu stosunków między Ameryką a Rumunią. Według odnośnego komunikatu poseł amerykański wrócił do Waszyngtonu tylko celem złożenia rządowi sprawozdania o nowej rumuńskiej ustawie górniczej.

WYWÓZ DO AUSTRALII. Ministerstwo Przemysłu i Handlu zawiadomiło krakowską Izbę handlową, iż wkrótce wyjeżdżają do Australii na czas dłuższy z polskich sfer przemysłowych i handlowych pp. Matzka i Kurowski celem wejścia w kontakt z Towarzystwem polsko-australijskiem w Sydney i nawiązania stosunków handlowych, a zwłaszcza zorganizowanie eksportu polskiego do Australii. Na rynku australijskim prawdopodobnie szereg polskich artykułów eksportowych mógłby łatwo być umieszczony (ubrania, obuwie, wyroby włókiennicze, maszyny, wyroby metalowe, papier, szkło, galanterya, nafta i td.). Zgłoszenia artykułów eksportowych kierować należy do Ministerstwa Przemysłu i Handlu, Wydział Handlu Zagranicznego.

Nowy rząd S. H. S. posiada większość w skupczynie.

Belgrad, 29. 7 PAT. (WBK). Stronictwami, na których poparcie może liczyć nowy rząd są demokraci, rozporządzający 133 głosami, klerykali słowieńscy 41 gł., mahometanie 18, radykali 1. Do tego dochodzą 63 głosy grupy Radicza, 10 mahometan macedońskich, 11 agraryuszów i 8 niemców. Dzienniki wyrażają zdanie, że także część radykałów będzie skłonna udzielić gabinetowi poparcia. W ten sposób nowy gabinet zyska większość 50 do 55 głosów.

Rząd zwoła skupczynę prawdopodobnie jeszcze w tym tygodniu lub z początkiem następnego. Programem nowego rządu w dziedzinie polityki zagranicznej będzie popieranie pod każdym względem dążeń Mac Donalda i Herriota, w dziedzinie polityki wewnętrznej zadaniem będzie dążenie do usunięcia tarć narodowościowych.

Białogród, 29. 7 PAT. Avala. Nowy gabinet złożył wczoraj przysięgę. Nowy premier oświadczył, że programem swoego rządu będzie uruchomić pracę parlamentu przedewszystkiem nad ustawą o inwalidach, dalej nad ustawą przeciw korupcyi oraz nad rewizyą ustawy urzędniczej.

W jakich terminach nastąpi gospodarcze opróżnienie Ruhry?

Londyn, 29. 7 PAT. Jak podają dzienniki, daty dotyczące gospodarczego opróżnienia zagłębia Ruhry mają być następujące:

Około dnia 15. 8 ma nastąpić przywrócenie ustawodawstwa niemieckiego i objęcie urzędowania przez generalnego agenta.

W pierwszej połowie września ma nastąpić zniesienie granicy celnej między terenem okupowanym a nie okupowanym.

Do dnia 9/ 10 ma być wypełnionych pięć punktów żądanych przez komisyę reparacyjną.

Dnia 15. 10 ma nastąpić gospodarcze opróżnienie zagłębia.

W sprawie polityki Koła żydowskiego.

Wywiady z prezesem Koła pos. drem Reichem i prezesem Komisyi parlamentarnej pos. Grünbaumem.

Korespondent warszawski „Chwili" p, dr, J, F, uzyskał dwa wywiady od posłów Reicha i Grinbauma w sprawie obecnej polityki Koła żydowskiego.

Aktualność sprawy wymaga wszechstronnego oświetlenia jej i dlatego też podzielimy się z czytelnikami naszymi poglądami posłów Reicha i Grinbauma.

WYWIAD Z POSŁEM GRINBAUMEM

— Jaka jest

obecna sytuacya w Kole

i jakie widoki na najbliższą przyszłość?

„Sytuacyę w Kole Żyd. — mówi p. Grinbaum — uważam w dalszym ciągu za niewyjaśnioną i groźną.

Jeśli chodzi o uspokojenie w Kole, to moja odpowiedź musi być chwilowo negatywna. Gdyby chodziło wyłącznie o tak zwany „skandal" sprawa byłaby ostatecznie załatwioną i poszłaby w zapomnienie, ale chodzi o zasady polityki i taktyki a te nie zostały jeszcze oczywiście ostatecznie zadecydowane, a rozbieżność zaś co do tego panuje dość duża".

— Przyczyny?

„Uważam, że winę za rozdźwięki w Kole i za osłabienie Koła ponoszą posłowie syonistyczni z Małopolski, którzy w swej polityce i taktyce chcieli upodobnić się raczej do Agudy, niż do towarzyszy swych z Kongresówki. Dla nas polityka i taktyka towarzyszy z Małopolski była wielką i przykrą niespodzianką. Przypuszczaliśmy, że w kołach syonistów małopolskich nasz stosunek do problemów narodowościowych znajdzie zrozumienie chćby dlatego, że pochodzą z dzielnicy, gdzie oddawna toczy się walka między narodowościami i istnieć powinno zrozumienie niebezpieczeństw związanych z rolą narzędzia kulturalnego czy politycznego, świadomego czy nieświadomego w ręku panującej narodowości przeciw uciskanym. Tymczasem towarzysze nasi okazali w tej sprawie mówiąc grzecznie, więcej ostrożności, niż przedstawiciele Agudy.

Co do taktyki opozycyjnej względem rządu, to rozbieżności, które początkowo były bardzo ostre, obecnie ustąpiły i załagodziły się, gdyż towarzysze nasi z Małopolski zrozumieli, i stosunki musiały ich przekonać, że Sejm polski nie jest w niczem podobny do wiedeńskiego parlamentu a panujące w Polsce stosunki nie są podobne do stosunków, które panowały i panują na zachodzie. Ta okoliczność sprawia, że mam nadzieję, iż w końcu towarzysze z Małopolski zrozumieją, że jedyną linią polityczną, jeżeli seryo traktujemy naszą walkę o prawa narodowe może być wspólna z wszystkiemi uciskanemi narodowościami".

— A co Pan poseł uważa za

linię polityki syonistycznej?

„Uważam, iż polityka syonistyczna musi być konsekwentną i śmiałą polityką żydowską. Cel jej: dążyć do zdobycia całkowitego faktycznego równouprawnienia oraz do zapewnienia społeczności żydowskiej w Polsce tych praw narodowych, które w objektywnych warunkach życia golusowego dadzą się zrealizować. Dopóki cele te nie będą osiągnięte, względnie dopóki nie będzie pewności, iż polityka polska, rząd i Sejm zerwały z dążeniami do eksterminacyi Żydostwa polskiego, do zmniejszenia liczby Żydów w Polsce zapomocą najprzeróżniejszych sposobów ekonomicznych i społecznych, do zasymilowania tej reszty Żydów, która ma być oczywiście nieliczną, która w kraju pozostanie, do posługiwania się Żydami wbrew ich woli i bez żadnej kompensaty, prócz pogardy, jako narzędziem ucisku w dzielnicach o ludności mięszanej — dopóty polityka żydowska przez syonistów prowadzona będzie musiała być z natury rzeczy polityką opozycyjną, polityką walki parlamentarnej o należne nam prawa".

— A

stosunek do Agudy?

„Z powyższego wynika stosunek do Agudy, z którą możliwa jest współpraca tylko pod warunkiem podporządkowania się jej powyższym celom, w żadnym zaś wypadku nie należy swą biernością i dążeniem do kompromisu za wszelką cenę wzmacniać ugodowych ściśle powiedziawszy — asymilatorskich tendencyj właściwych Agudzie, jako stronnictwu reprezentującego cofnięte w rozwoju potrzeb i wymagań warstwy narodu żydowskiego".

— Jakby się przedstawiała polityka żydowska w razie rozłamu?

„Na to ostatnie pytanie nie mogę i nie chcę dać odpowiedzi, gdyż spodziewam się, że przyszły

zjazd syonistów całego państwa polskiego,

projektowany przez towarzyszy krakowskich i z radością akceptowany przez Centralny Komitet naszej organizacyi w Kongresówce i na kresach, w którym to zjeździe nie wątpię, wezmą udział i towarzysze ze Wschodniej Małopolski zdoła ustalić wspólną i jednolitą linię polityki syonistycznej i zapobiegnie wszelkim rozłamom w Kole.

WYWIAD Z POSŁEM REICHEM.

Z kolei kieruję swe kroki do prezesa dra Reicha, który oswiadcza, co następuje:

„Sytuacya w Kole Żydowskiem przedstawia się zdaniem mojem, w chwili obecnej korzystniej, aniżeli była nawet jeszcze przed niedawnym czasem, a to mimo tarć, jakie przed niedawnym czasem zdawały się rozsadzać Koło na dwa lub więcej kółeczek. Na pozór twierdzenie to brzmi sofistycznie, niemniej jednak odpowiada ono prawdzie. W istocie bowiem ujawniły właśnie konflikty ostatnie, że niema w Kole Żydowskiem miejsca dla jakichkolwiek prób narzucania woli swojej całości lub większości Koła, i że zarówno każdy poszczególny członek, jak i każda grupa musi poddać się uchwale Koła, jako odźwierciadlającej wolę ludności żydowskiej. Wszelka chęć łamania tejże woli i gwałcenia większości rozbija się z konieczności rzeczy o solidarną wolę wszystkich, a opierającego się tejże solidarności naraża na — izolacyę.

Trudnoby twierdzić, aby rozdźwięki, jakie ujawniły się ostatnio, można uważać za minione, tembardziej, że były one wszak wynikiem odmiennych zapatrywań na rozmaite problemy polityki żydowskiej między poszczególnymi ugrupowaniami Koła, a w szczególności wynikiem różnicy zdań co do taktyki, jaką trzeba się posługiwać, aby sprawę żydowską pokierować na właściwe tory. Rozdźwięki takie z tego powodu też nadal trwać będą niewątpliwie, ale są to całkiem naturalne objawy, mające miejsce we wszystkich klubach innych, a będące wprost logiczną koniecznością w klubie, jakim jest Koło Żydowskie, tj. w klubie obejmującym reprezentacyę najrozmaitszych sfer społecznych, gospodarczych i kulturalnych, a nadewszystko reprezentacyę sprzecznych światopoglądów politycznych. Niemniej jednak spodziewać się należy zgodnej współpracy w Kole, albowiem silniejszą ponad wszystkie tę sprzeczności jest siła solidarności, która spowodowała, że mimo różnicy poglądów politycznych i temperamentów osobistych uznali wszyscy złączenie się w jednym klubie za bezsporny nakaz chwili.

Stosunek syonistów małopolskich do towarzyszy z Kongresówki mógłby być bezsprzecznie o wiele serdeczniejszy, gdyby sztucznie stosunku tego nie mącono różnemi podejrzeniami. Działalność przy wspólnym ołtarzu wytwarzać powinna nietylko wspólność myśli i łączność pracy, ale i osobiste zbliżenie się i pewną zażyłość na tle właśnie wymiany myśli i wspólnej roboty politycznej. Czasem nawet taka zażyłość osobista staje się podstawą na której tem bujniej wyrastają plony wspólnej pracy publicznej. Niestety w tym względzie stosunki wiele pozostawiają do życzenia. Może winna temu odrębność stosunków i niemożność rychłego wzajemnego zrozumienia się. Niemniej stwierdzić należy, że i w tym kierunku sprawa, acz zwolna, postępuje naprzód, a długi okres współpracy, jaki nas czeka, mimo wszelkie przeszkody, stosunek ten niezawodnie wzmocni.

Co się tyczy linii naszej polityki, to rzecz jasna, iż z syonizmu, dla którego realizacyi pracuje-

---

E. N. FRENK.

Galerya przechrztów polskich.

21 (Przekład Ludwika Frenka)

Przyczyny przyjmowania chrztu przez Żydów

Chaskiel odpowiedział na to dowcipnie i z ironią. Przechadza się on — powiedział — aby słyszeć rozmowę drzew i widzieć, jak aniołowie poruszają trawki — jak mówi Gemara — i mówią im: „rośnijcie".

— Ponieważ w mieście, nawet u rebego, niema aniołów — rzekł Chaskiel — muszę ich przeto szukać w lasach i na polach.

Dalej tłómaczył Chaskiel ojcu, że uczy się przedmiotów świeckich dlatego, aby się przekonać czy naprawdę chrześcijańskie nauki i chrześcijańskie umysły są nic nie warte. Pozatem Żydzi muszą mieć wpływ u władzy. Muszą mieć ludzi, umiejących porozumieć się z władzą i możnymi, aby bronić interesów żydowskich.

I rzeczywiście nadszedł czas, kiedy Chaskiel wyświadczył Żydom wielkie przysługi.

Nadeszły lata 1807—1809, kiedy wojska napoleońskie stały w całym kraju i kiedy tworzyła się armia polska. Wojsko kwaterowało po wsiach i miastach, zabierając mieszkańcom prawie całe ich mienie. Samowola żołnierzy była szczególnie wielka w roku 1809, podczas wojny, prowadzonej przez wojska polskie i francuskie z Austryakami. Żydzi, jak zwykle, cierpieli o wiele więcej od innych mieszkańców, nie byli oszczędzani przez Polaków, ani przez Francuzów. Z Polakami, jako tako dawali sobie Żydzi radę, gdyż mogli się z nimi porozumieć. Gorzej było z Francuzami, których języka Żydzi wcale nie rozumieli. Gdy Francuz żądał czegoś od Żyda, a ten nie rozumiał, wówczas Francuz bił go niemiłosiernie.

Chaskiel, który znał dobrze język francuski, wystąpił w swem miasteczku, jako pośrednik pomiędzy Żydami a Francuzami. Bardzo często pośredniczył też między żydowskim kahałem a wojskiem polskiem. Umiał on rozmawiać z oficerami i inteligencyą chrześcijańską lepiej, niż wszyscy inni Żydzi. Sam jego sposób rozmowy wywierał wielkie wrażenie na polskich inteligentach. „Żydek" tak jak inne „Żydki" z pejsami, w atłasowej kapocie, w pantoflach, białych pończochach, w wielkim długim „talis koton", bez kamizelki, w krótkich, drelichowych, sięgających do kolan spodniach, których końce były wpuszczone w pończochy i związane czarną wstążką (tak ubierali się wówczas bogaci i szanujący się Żydzi). Ma ten „Żydek" wszystkiego 16—17 lat, włada świetnie językiem polskim i francuskim, a zachowuje się, jakby był wychowany na wielkim dworze.

Działalność Chaskla nie skończyła się na pośredniczeniu między Żydami a wojskiem. Wyświadczył on Żydom o wiele większe dobrodziejstwo.

Dnia 9 maja 1809 minister wojny, książę Józef Poniatowski wydał rozporządzenie, na mocy którego wszyscy mieszkańcy bez żadnej różnicy byli zobowiązani do służby wojskowej. Według przeprowadzonego wówczas spisu ludności Żydzi powinni byli dostarczyć 3.700 rekrutów.

Dla Żydów w owych czasach rozporządzenie o służbie wojskowej było równoznaczne z rozporządzeniem, nakazującem przyjęcie chrztu. W wojsku trzeba było prowadzić chrześcijański tryb życia: nosić „szatnes" (ubranie z zakazanej tkaniny, wełna razem z lnem), jeść trefne, obcinać pejsy, golić brodę, znieważać sobotę i nie modlić się rano i wieczorem.

Rozporządzenie powoływało pod broń młodzieńców w wieku lat 21 do 27, a każdy Żyd, w wieku lat 21 miał już żonę i dzieci. Nierzadko 28-letni Żyd miał już wnuków.

Wobec tego Żydzi unikali służby wojskowej wszelkiemi możliwemi sposobami.

Gdy minister zauważył, że w armii prawie wcale niema Żydów, wydał 10 października drugie rozporządzenie, w którem stanowczo żąda od podwładnych mu urzędników, poboru Żydów do wojska i ustanawia karę 1000 złotych na tego, który pomoże Żydowi uwolnić się od służby wojskowej. Za Żyda zaś, który tego obowiązku nie spełni, kahał będzie musiał zapłacić 1000 złotych kary.

(C. d. n.)

my od blisko ćwierci wieku i pod którego egidą sięgnęliśmy też po mandat do Sejmu, wynikają konsekwencye dla naszej pracy. Syonizm operować musi w swoich dążeniach ludem żydowskim kulturalnie i gospodarczo zdrowym idącym naprzód i z punktu widzenia celów syonizmu płynie idea obrony narodu żydowskiego.

Oczywiście, że obrona ta pójść musi — naszem zdaniem — po tej linii, jaka wedle wszelkich wskazań syonizmu wydaje się nam być linią rozwojową Żydostwa. W konsekwencyi staje się polityka taka polityką ogólno-żydowską. Ale też syonizm w rezultacie swoim zdąża do wyjścia poza ciasne ramy partyjności i objęcia ogółu Żydostwa; to też w efekcie ta polityka ogólno-żydowska na terenie parlamentarnym jest naturalnym wynikiem wytycznych syonizmu.

O ile idzie o Agudę, to zdaniem mojem na wyrównywanie rachunków partyjnych w Kole Żydowskiem nie powinno być miejsca, bo złączyły się tu wszystkie ugrupowania nie dla wzajemnego zwalczania się, lecz dla współpracy. Równocześnie jednak wynika z tej zasady, że nie wolno pozwolić żadnemu ugrupowaniu, a zatem, oczywiście także i Agudzie na narzucanie swoich opinii ugrupowaniom innym, lub ich teroryzowanie. Wszelkie tego rodzaju usiłowania przez prezydyum Koła muszą być i będą bezwzględnie odparte.

Jakby się przedstawiała polityka żydowska w razie rozłamu Koła — na to nie mogę i nie chcę dać odpowiedzi, gdyż wypadku tego zgoła nie przewiduję W razie rozłamu najbardziej ucierpieliby osobiście ci, którzy postępowaniem swojem rozłamu tego staliby się przyczyną, Społeczeństwo żydowskie, tego nie pojmie i nigdy nie zaaprobuje.

Jutro podamy pogląd posła Weinzièhera na tę sprawę.

Sesya Komitetu Wykonawczego Światowej Org. Syonistycznej.

Dalszy ciąg dyskusyi generalnej.

Po otwarciu obrad Komitetu Wykonawczego przybyli następujący uczestnicy: członkowie egzekutywy pp. dr Rupin i dr Pick, członkowie K, W, pp. Kaplan, pos. A. Lewinson, Twersky i Mereminski; w zastępstwie nieobecnych członków: Locker i Bart.

Józef Cowen uskarża się na brak koordynacyi między „Keren Hajessod" a „Keren Kajemeth". W sprawie „Jewish Agency" oświadcza, że Weizman kontynuuje dzieło Herzla. Rozwój żydostwa amerykańskiego wskazuję, że poczucie żydowskie zbliża Żydów amerykańskich do nas. Mowca wita znamienne oświadczenie Usyszkina, że i żydostwo europejskie może łożyć a odbudowę Palestyny pieniądze.

Na liczne interpelacye odpowiada następnie **Dr. Chajes**, składając sprawozdanie z posiedzenia komitetu w sprawie stworzenia

Instytutu wiedzy żydowskiej

przy Uniwersytecie w Jerozolimie. Mowca przedstawia trudności, jakie istniały, by z przedstawicielami niesyonistycznymi dojść do jednomyślnej uchwały Syoniści żądają fakultetu wiedzy filozoficznej, któraby się nie ograniczyła do przedmiotów żydowskich, podczas gdy niesyoniści pragnęliby widzieć w tym instytucie pewnego rodzaju wyższą szkołę żydowską na wzór europejskich i amerykańskich seminaryów. Znaleziono drogę pośrednią, która nas wprawdzie nie zadawala całkowicie, lecz może być uważana za pewnego rodzaju początek, z którego może się później rozwinąć instytut naukowy z szerokiemi zadaniami.

P. Sokołow uzupełnia sprawozdanie Dra Chajesa i podkreśla równocześnie, że mimo wszystkich zastrzeżeń można rezultat obrad komitetu przyjąć. Pan Jellin i Dr Weitzmann składają wyjaśnienia o powstaniu różnych komitetów uniwersyteckich.

Następnie odbyła się dalsza

dyskusya nad sprawą „Jewish Agency"

Dr. Goldmann skarży się, że z posiedzenia na posiedzenie żąda się nowych koncesyi. Sprzeciwia się stworzeniu definitivum. Nie możemy zrezygnować z idei wszechświatowego kongresu. Mowca obawia się, że organizacya syonistyczna będzie ograniczona do zakresu polityki golusowej.

Dr Federbusch (Mizrachi) uważa, że w związku ze wzmożonym ruchem palestyńskim w Polsce zaistniała sposobność zwołania kongresu światowego w obecnej chwili. Rozszerzenie „Jewish Agency" musi być uważane jako pierwszy etap prowadzący do kongresu światowego. Uważa, że gdyby żądania „Mizrachi" znalazły wystarczające zrozumienie, mogłaby ona zorganizować całą ortodoksyę pod sztandarem ruchu syonistycznego. I „Mizrachi" podziwia pracę naszych „Chaluców" w Palestynie, ale począwszy od przygotowania do pracy palestyńskiej a skończywszy na urzędach palestyńskich i polityce kolonizacyjnej w Palestynie należy przeprowadzić jednolity system zaprzestania faworyzowania lewicowych grup robotniczych ze szkodą innych robotników.

Van Vriesland wypowiada się za rozszerzeniem „Jewish Agency" z trzech powodów: przedewszystkiem dobrze jest, że nazwę „syonistyczny" zastąpiono przez „żydowski", by zadokumentować, że za Palestynę odpowiada cały naród. Po drugie spodziewamy się otrzymać dzięki rozszerzeniu jej więcej pieniędzy, a po trzecie będzie nam łatwiej naleźć odpowiednich ludzi dla administracyi. Mowca uważa obecną administracyę za słabą, w stosunku do wzrastających zadań. Przechodząc do sprawy budżetu stwierdza, że właśnie te 10 lub 20 procent, brakujących do pokrycia wyrządzają szkodę systematycznej pracy i autorytetowi Organizacyi syonistycznej. Wskutek tego należy wreszcie ułożyć budżet, który będzie trwały. Nie powinniśmy rozpoczynać „prac, przekraczających nasze siły. Robotnicy, którzy pragną stworzyć „fait accompli" cierpią sami przez to. Mowca żąda, by kwestyę administracyi naszej gospodarki postawić na porządku dziennym.

Hindes oświadcza, że musimy pracę odbudowawczą przenieść z organizacyi syonistycznej na „Jewish Agency". Mówca wątpi, czy możliwem jest porozumienie z ortodoksyą. Organizacya syonistyczna będzie znacznie odciążona przez stworzenie „Jewish Agency".

Sprincak (Hitachdut) krytykuje zachowanie się niektórych syonistów w Palestynie w kwestyi zakupna ziemi, a zwłaszcza tych, którzy wdają się ze spekulantami. Robotnicy wywierają decydujący wpływ na wszystkie instytucye syonistyczne w Palestynie, ponieważ oni zdziałali coś w kraju.

Budżet musi być przekraczany, w przeciwnym razie nie będziemy postępowali naprzód. Większość przedsięwzięć w Palestynie nie jest rentowna. Nawet stare kolonie Robotnicy nie chcą się usunąć z pod kontroli, ale należy raz na zawsze stwierdzić, że nie możemy znaleźć zdolnych zarządców dla naszych instytucyi. Co się tyczy „Jewish Agency", uważa mowca, że celem uniknięcia przyszłych niejasności należy jaśniej przedstawić jej zadania w myśl programowych oświadczeń. Żądania, jak wzmożenie emigracyi, wyzwolenie ziemi, język hebrajski, praca żydowska winny być przytem zapewnione.

Na tem zamknięto o późnej godzinie posiedzenie.

POSIEDZENIE ŚRODOWE.

Jako pierwszy przemawia poseł

Dr Leon Reich,

który oświadcza, że popiera wnioski w sprawie rozszerzenia „Jewish Agency". Żąda bliższych wyjaśnień w sprawie przyszłych uprawnień Organizacyi Syonistycznej. Kontynuowanie pracy syonistycznej w dzisiejszych ramach jest niemożliwe.

Poseł Grünbaum żali się na brak szczegółowych wniosków w sprawie konstytucyi „Jewish Agency". Do jakiej granicy pójdą koncesye? Mowca żąda wyjaśnienia, czy wybrani przedstawiciele do „Jewish Agency" z różnych krajów będą odpowiedzialni przed jakiemś ciałem, czy też będą dożywotnio dzierżyli swój urząd. Następnie stawia pytania, jaki będzie właściwie zakres działania Egzekutywy Syońskiej po stworzeniu „Jewish Agency"; musimy zażądać od „Jewish Agency" zwołania żydowskiego kongresu światowego.

Twersky (Hitachduth) wątpi, czy przeniesienie Rady gospodarczo-finansowej do Palestyny wystarczy do polepszenia administracyi. Uskarża się na brak programu w sprawie imigracyi ludzi średnio- lub mało-zamożnych, którym trzeba iść na rękę za pośrednictwem rady gospodarczej; tak zwana zła gospodarka w Palestynie jest wynikiem tego, że budżet jest zapóźno pokrywany i wskutek tego musi wiele pracy odpaść. Instytucye Egzekutywy Syonistycznej w szczególności banki nie spełniły swoich zobowiązań według uchwał XII kongresu. Instytucye te prowadzą odrębny żywot i usuwają się z pod kontroli Organizacyi Syonistycznej. Mowca żąda osobnego posiedzenia celem rozpatrzenia tej sprawy.

Po przemówieniu Weizmana zabiera głos

Sokołow

który oświadcza, że widzi na równi z wieloma mowcami niebezpieczeństwa współpracy z niesyonistami, lecz mimo wszystko z pełnem przekonaniem poleca przyjęcie wniosków. Mowcę dziwi zachowanie się opozycyi, która okazuje taką troskę o stan organizacyi syonistycznej, lecz która nie przyczynia się do wzmocnienia tego stanu wszystkiemi siłami. Cyrkularze i listy Egzekutywy w sprawach organizacyjnych pozostają po największej części bez odpowiedzi. Zbiórka szekli nie może w żadnym razie zadowolić. Byłoby dobrze, by ogłaszano nietylko artykuły polemiczne o ważności organizacyi lecz także coś czyniono, by ją wzmocnić i rozbudować. Mowca apeluje do mniejszości, by przyjęła propozycye celem przyjęcia przez KW. jednomyślnej uchwały. Obawa, że organizacya syonistyczna osłabnie, nie jest uzasadniona, jeśli chodzi o „Jewish Agency", lecz może nastąpić wskutek braku jedności w szeregach syonistycznych i przez nastrój poszczególnych syonistów, którzy twierdzą, że organizacya nie może nadal istnieć. Mowca mówi następnie o sposobie zestawienia „Jewish Agency" w szczególności w Ameryce i cytuje przykład angielski, gdzie rokowano z temi instytucyami, które stanowią demokratyczne przedstawicielstwo żydostwa angielskiego. Następnie oświadcza, że jest niemożliwością stworzyć ponownie prowizoryum w tej sprawie.

Dr. Feiwel odczytuje plan, który w szerokich zarysach oddaje poglądy Egzekutywy na przyszłe ukształtowanie się „Jewish Agency" w razie przyjęcia propozycyi amerykańskich. Na tem zamknięto posiedzenie.

POSIEDZENIE CZWARTKOWE

Struck (Mizrachi) uskarża się na nieuwzględnienie żądań „Mizrachi" w budżecie i mówi o stosunku do „Agudy".

Lewite popiera wnioski w sprawie rozszerzenia „Jewish Agency" i polemizuje z przeciwnikami tego planu w Polsce. Następnie wygłosił powtórne przemówienie prof. Weizman. Treść tego przemówienia podajemy na stronie 1-szej.

We czwartek popołudniu odbyło się wspólne posiedzenie Rady gospodarczo-finansowej z Egzekutywą palestyńską celem definitywnego ustalenia budżetu.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Zamknięcie rozprawy o zajścia listopadowe

Mowy ostatnich obrońców i repliki.

Kraków, 30 lipca

Wobec powrotu sędziego przysięgłego dra Kirscha **rozprawa** ciągnęła się wczoraj w dalszym ciągu. **Celem** jaknajszybszego zakończenia rozprawy **postanowiono** odbyć rozprawę także popołudniu i **wyczerpano** wszystkie przemówienia. **Po trzech ostatnich obrońcach** replikował oskarżyciel publiczny, **oraz** dwaj oskarżyciele prywatni, którym popołudniu odpowiedzieli trzej obrońcy.

Odnośne mowy podajemy poniżej w streszczeniu:

Mowa obrońcy dra Schönwettera.

„Sędziowie! Padły tu na tej sali słowa, które nie powinny były paść — słowa, które wprowadzają jako rzekomy argument winy przynależność do pewnej narodowości, do pewnej religii.

Słowa te nie powinny były paść, tembardziej, że dotknięło tu tych obywateli, którzy z wypadkami 6 listopada nie mieli nic wspólnego: Tych, co sam byli, znajdziecie na cmentarzu żydowskim w Krakowie, jak błp. Pejsacha Lejmana, lub w gronie tych, którym za dzielność i bohaterstwo w dniu 6 listopada wystawił pomnik 8 pułk ułanów księcia Józefa Poniatowskiego w dziele pod tytułem „Z dni grozy i bólu“ ułanom Mojżeszowi Arkadyerowi i Chaimowi Gitowi.

Słowa te nie powinny były paść tembardziej, że obywatele ci, gdyby posłuchano świadka, który na tej sali przesłuchany został który, jako znający tak dobrze „psychę“ tłumu, wskazał na Kaźmierz, obywatele ci, stanowiliby trzecią żałobną kartę ociekającą krwią niewinnych ofiar, boć przecież w tłumie tym nie były same zorganizowane jednostki, ale i na żer chybające szakale.

Nie powinny były paść te słowa o misyi wybranego narodu, którą tą misyę przyjąć miał z woli „prokuratora“ Zakrzewskiego — Redlich, a to tem bardziej, że jak to było wiadomem, a przynajmniej wiadomem być musiało temuż prokuratorowi, już sędzia Hut szukał skwapliwie na wsze strony za osobnikami o „semickiej fizyognomii“ i że akt ten cały zanim przywdział bezwyznaniową szatę Drobnera, nosił długo bardzo długo nazwisko tego **jedynego** w tym procesie „reprezentanta“ wybranego narodu: „Redlich i spólnicy“.

I zadaję sobie i zadaję Panom pytanie, co mógł mieć i co miał wspólnego ten Redlich z wypadkami 6. listopada, ten opasły burżuj, ten syty rzeźnik! Oto sami Panowie prokuratorzy nie są z sobą w zgodzie, jakie dać miejsce Redlichowi w wypadkach 6. listopada — czy zrobić z niego „przywódcę“, jak to chce akt oskarżenia, czy też zaliczyć go do trzeciej klasy zbrodniarzy, klasy noszącej piękny tytuł „tych, co żerują“, jak to chce drugi prok., czy też w końcu oskarżyć go tylko o to, że należąc do „wybranego narodu“ mógł i powinien był brać udział — obojętnie jaki: w wypadkach 6. listopada, jak tego pragnie trzeci prokurator, w dobrze skrojonym żakiecie.

Zaprawdę nie wiem, czy motywem tego ostatniego oskarżenia była u tegoż prokuratora zimna rachuba o obliczonym rezultacie, czy też będąca dopiero w „rozwoju“ miłość bliźniego.

Na podstawie przeprowadzonych dowodów, na podstawie znajomości psychy tego człowieka, miejsce jego w tłumie było wśród tych ciekawych, którzy przesunęli się tu, jako świadkowie i którzy choć z laską, przygodnie znalezioną częścią uzbrojenia nie znaleźli się na ławie oskarżonych.

Nie można go uważać za przywódcę, bo już samo umieszczenie go w towarzystwie Zająca, Daszyńskiego, Fuchsa, Widlińskiego i Rejmana — a zatem w towarzystwie ludzi, przeważnie politycznie wyrobionych, wykazuje, że nie mógł się tam znaleść człowiek, którego uważano za członka defenzywy i który nie tylko w dniu 6. listopada, ale dnia 7. listopada był uważanym przez robotników za prowokatora, któremu ci sami robotnicy odgrażali się, iż go muszą zastrzelić, jak to zeznał świadek Pieczonka i Hejke.

Drugie zaszczytne miejsce, jakie wskazano Redlichowi, jest już nie jako przywódca, nie w tłumie będącym wykonawcą rozkazów przywódcy, ale między tymi co „żerują“! W wyrażeniu tem zdaje się, pomylił się ten oskarżyciel, chciał bowiem powiedzieć „żYrują, a nie „żErują“!

Tak jest, Redlich żyruje to zajście listop.; żyruje akt oskarżenia, żyruje jako członek tego „wybranego narodu“, który płacił krwią weksle nawet tam, gdzie ich nie żyrował.

Obrońca omawiając wyniki postępowania dowodowego, wakazuje, jak świadek Malski za to, że zmienił swoje pierwotne zeznania i przy rozprawie zeznawał na korzyść Redlicha, odesłanym został do sędziego śledczego, jako podejrzany o fałszywe zeznania, jak natomiast po zeznaniach świadka komisarza Płaszkowskiego, który również przy rozprawie zmienił zeznania, oskarżony Knapiński na skutek wniosku prokuratora został uwolnionym. Mowca wykazuje sprzeczności i niejasności zeznań świadków dowodowych odnośnie do osk. Redlicha.

Co do osoby samego Redlicha nazywa go obrońca „Papkinem“, z którego prokurator zrobił zbrodniczego bohatera. Na przykładach wykazuje obrońca, iż Redlich przedstawia się, jako typ człowieka nieszkodliwego, coś w rodzaju hochsztaplera, który wszędzie musi być, wszędzie zabrać głos i „robić ważnego“.

Na przykładzie tym popartym również zeznaniami świadków, wykazuje, podkreślając brak w Redlichu jakiegolwiek złego zamiaru wymaganego ustawą do popełnienia zbrodni, zarzuconych aktem oskarżenia.

Obrońca kończy obronę następującemi słowy: „Sala rozpraw nie jest areną walk, ani politycznych, ani narodowościowych, ani religijnych.

Sądzić macie człowieka, który do żadnej partyi nie należał, który był i jest dobrym synem tej Ojczyzny, który ją jako Polak kochał, który w dziejach Polski, ma jako legionista swoją szczytną i jasną kartę, a której Wam sędziowie zaciemniać nie wolno.

A tam — gdy ważyć się będą losy — niechaj brzmi Wam w uszach ta nieśmiertelna prawda boskiego poety Dantego:

„A miej u nogi kulę ołowianą
I stąpaj zwolna, jak człowiek znużony,
Zanim osądzisz rzecz nieoglądaną,
Bo gorzej głupca będzie poniżony.
Kto zbyt dorywczo rozstrzyga i sądzi,
Nie odróżniwszy wprzódy lepszej strony“.

Mowa obrońcy dra Birnbauma.

Na wstępie mówca polemizuje z twierdzeniem oskarżyciela publicznego, jakoby „wypadki listopadowe były akcyą przygotowaną i z góry uplanowaną“, poczem skreśla szerzej tło tragicznych wydarzeń 6-go listopada. Z kolei analizuje zeznania dra Gałeckiego, dra Kiernika i gen. Czikla, przyczem podaje krytyce zarządzenia tego ostatniego następująco:

„Stanowisko właściwego dowódzcy p. gen. Czikla oraz jego zarządzenia spotęgowało grozę położenia w dniu 6 listopada. Sprowadził do Krakowa jako asystencyę 16 pp. z Tarnowa, składający się z niewyekwipowanych, niewyszkolonych, niewyćwiczonych i niepouczonych rezerwistów, którzy dopiero kilka dni byli przy wojsku. Na czele tego półbatalionu stanął nieodpowiedni kapitan, wbrew przepisom wojsko zmieszało się z tłumem, tak, że tłum z łatwością mógł broń odebrać wojsku. Drugim błędem taktycznym p. gen. Czikla było wysłanie kawaleryi dla uśmierzenia tłumów, wysłanie konnicy na tłum uzbrojony w karabiny, tłum podniecony strzelaniem i napieraniem policyi, w momencie, gdy w tym tłumie byli już zabici i ranni“.

Jeżeli Panowie przystąpicie do rozpatrywania sprawy i oceny winy oskarżonych, to zastanowić się musicie nad jedną, jedyną okolicznością: czy dowody, które przemawiają przeciw oskarżonym są wystarczające do wydania wyroku zasądzającego. Tam gdzie niema dowodów lub dowody są słabe i wątpliwe, tam żadną miarą nie można zasądzić ludzi, którym grozi kara wieloletniego więzienia. Każdy wyrok zasądzający, opierać się musi na dowodach pewnych i silnych, a nie na poszlakach problematycznej wartości i znaczenia. P. prokurator miał obowiązek dowody te naprowadzić, te dowody musiały zostać przed oczyma Panów na rozprawie sądowej niezbicie stwierdzone według zasady — „quod non est in actis, non est in mundo“, w przeciwnym bowiem razie, gdy jakiś fakt nie został jak najdokładniej stwierdzony, uważa się za nie istniejący. Tak, jak oskarżenie polegać musi na pewnikach, tak obronie wystarcza i to jest jej przywilejem, na tem polega ten „favor defensionis“, że dowodzi tylko możliwości i prawdopodobieństwa faktów i zarzutów, przeciwnych oskarżeniu. Gdy zatem p. oskarżyciel publiczny nie udowodnił z całą stanowczością, stałością i pewnością jednego, choćby najdrobniejszego szczegółu i dowodu w oskarżeniu zawartego, macie Panowie prawo i obowiązek powiedzieć, że gdzie niema dowodów, tam nie można zasądzić.

Z tego założenia wychodząc, prosi o wydanie wyroku zwalniającego tych wszystkich oskarżonych, których wina nie została stwierdzoną a szczególnie osk. Słabika, którego broni.

Mowa obrońcy dra Aschenbrennera.

W chwili, kiedy dr Aschenbrenner począł przemawiać, pozostali obrońcy opuścili salę.

Obrońca Tuchowiczównej rozpoczął od polemiki z posłem drem Liebermanem na tle zajścia z przed kilku dni.

Oskarżonych dzieli mowca na trzy następujące grupy:

Pierwsza grupa to ci, co mieli w czasie rozruchów broń, wzgl. jej używali. To nie są zbrodniarze, lecz ofiary, to są ludzie, którzy oszołomieni potworną agitacyą, zasugerowani jedną myślą szli na oślep, działali jak manekiny, niewidoczną pchani siłą, to są dusze, które nie zdołały opanować bestyi rozbudzonej potworną pieśnią o zwycięstwie nad własnym rządem.

Drugą grupę oskarżonych stanowią ci, którychi pchała do czynu idea. Akt oskarżenia postawił ich na równi z tymi, co kradli, rabowali, z za drzewa zdradziecko strzelali, nożem kłuli w twarz polskiego żołnierza. Tych ludzi los już samym zestawieniem w wspólny orszak straszliwie a niesłusznie ukarał.

Ostatnia grupa to ci, kórych zdrowa opinia publiczna od samego początku do samego końca za moralnych sprawców listopadowej uważa tragedyi. Jeżeli ci oskarżeni na zasadzie materyału procesowego, w obliczu prawa może nie powinni być uznani winnymi, to wobec trybunału narodowego sumienia pozostaną moralnie za te zajścia odpowiedzialni.

Po tym podziale oskarżonych mowca przeszedł do obrony Tuchowiczównej i zakończył apelem o jej uwolnienie.

Repliki oskarżycieli.

Mowa prokuratora dra Hubla.

Jako pierwszy wygłosił replikę prokurator dr Hubel, który polemizując z wywodami obrońców wskazał, że obrona mając słabe argumenty dla wykazania niewinności oskarżonych, podnosiła w przemówieniach momenty, nie mające związku ze sprawą. Przedewszystkiem rozprawia się prokurator z zarzutem, jakoby opierał się w swem końcowem przemówieniu głównie na zeznaniach policyjnych i przypomina, jak przedstawiał zarówno zeznania, złożone na rozprawie, jak i w śledztwie, a w wypadkach, kiedy zachodziły różnice, starał się udowadniać, gdzie leży prawda, pozostwiając sporne kwestye sumiennej ocenie przysięgłych. Do zeznań policyjnych nie miał potrzeby się uciekać, gdyż materyał dostarczony przez sędziego śledczego, był wystarczający.

Z zarzutami, jakie mowcy wyliczali przeciw rządowi Witosa prokurator nię chce polemizować, gdyż uczynili to wyczerpująco zastępcy poszkodowanych, a tylko ogranicza się do stwierdzenia, że strejk miał podłoże wybitnie polityczne i że wobec tej sytuacyi było nietylko prawem, ale i obowiązkiem rządu bronić się przeciw terorowi strejkujących. Legalność zarządzeń nie może być kwestyonowana, a mylnym jest pogląd obrony, jakoby zajścia wywołane zostały zakazem zgromadzeń! przeciwnie — przyczyną zajść było wzywanie do nieposłuszeństwa temu zakazowi.

W dalszym ciągu wykazuje mowca, że krakowscy przywódcy PPS. przygotowali zajścia i zbija twierdzenie jakoby rząd wywołał umyślnie rozruchy. Wskazując na niebezpieczeństwo, jakie zajścia krakowskie mogłyby wywołać dla państwa, powołuje się prokurator na mowę obrońcy senatora Zubowicza, który stwierdził, że taksamo rozpoczęła się rewolucya w Rosyi.

Kwestyę rozejmu uważa mowca za rzecz drugorzędną, gdyż mógł on zaistnieć dopiero około godz. 4—5 popołudniu, a wszyscy oskarżeni mają zarzucone przebywanie na mieście z bronią w ręku przed tągodziną.

Wkońcu omawia prokurator obronę poszczególnych oskarżonych, wykazując dowody ich winy i apeluje do sędziów przysięgłych, by wydali wy-

rok zasądzający. Nie będzie to zemsta, lecz wymiar sprawiedliwości.

* * *

Po replice prokuratora przemawiał dr Zakrzewski, który większą część swej mowy poświęcił polemice z obrońcami drem Brossem i drem Heskim na temat „wybranego narodu". Mowca starał się zatrzeć fatalne wrażenie swego niefortunnego wystąpienia, przyczem jednak zgodnie ze swą metodą nie szczędził nowych napaści.

Replika adw. dra Szurleja.

Po drze Zakrzewskim zabrał głos adwokat dr Szurlej, który w swej replice eleganckiej i efektownej co do formy, operował przedewszystkiem bronią szyderstwa.

Dr Szurlej rozpoczął od twierdzenia, że oskarżyciele nie chcą zemsty, ani kary, a chodzi im tylko o ustalenie winy. O karze bowiem decydować będzie trybunał. Również „pani w żałobie" nie żąda zemsty, a tylko chce wiedzieć, czy mąż jej zginął w obronie honoru Rzeczypospolitej, czy też śmierć jego pójdzie na marne. Mowca ma współczucie dla rodzin po cywilnych ofiarach, ale na grób tych ofiar nie poszedłby, gdyż leży tam zabójca śp. rotm. Łukasiewicza, a może i inni z tych poległych splamili się krwią żołnierzy?...

Porównań ze śmiercią śp. prezydenta Narutowicza nie chce przeprowadzać, bo doprowadziła ona do zasądzenia i rozstrzelania winnego. A jeśli straszliwa hańba i zbrodnia znieważenia śp Narutowicza pozostała bezkarna, to mowca widzi wielką różnicę między źródłami obu tych czynów, a zdaniem jego całe społeczeństwo uznało „górne pobudki" tamtych szaleńców i — przebaczyło im. Zresztą bezkarność demonstrantów grudniowych winna być najsilniejszym argumentem za zasądzeniem, bo okazuje, że jedna bezkarność rodzi drugą i wytwarza „wiekuisty łańcuch niekaranych zbrodni". Teorya nieodpowiedzialności jednostki w tłumie gotowa doprowadzić do hasła „popełniać należy zbrodnie masowo" i w ten sposób uchodzić bezkarnie. Broniąc zarządzeń rządu Witosa zrzeka się mowca obrony rozporządzenia o sądach doraźnych, a ogranicza się do stwierdzenia, że sądów tych nie było, a gdyby nawet były, to sąd z braku przepisów odnośnych w ustawie nie byłby mógł zastosować kary śmierci.

Na pytanie obr. posła Liebermana, dlaczego rząd nie zarządził militaryzacyi paskarzy, odpowiada mowca pytaniem, dlaczego lewica nie wystąpiła w Sejmie z takim projektem.

Obr. poseł dr Lieberman: Bo jest „większość narodowa!"

Adw. dr Szurlej: Ale to trzeba przynajmniej było spróbować, bo „i ten szczęśliwy, kto padł wśród zawodu"...

Dłuższą chwilę zatrzymuje się dr Szurlej nad twierdzeniem obrońców, jakoby zasądzenie oskarżonych oznaczać miało pasowanie ich na bohaterów, przyczem wyraża opinię wręcz odwrotną, a przedewszystkiem odnosi to do osk. Rejtarowa i Litowczenki, Rosyan, którzy nawet po mowie pos. Liebermana mieli wyrazić chęć „pracy" w Polsce. Tego mowca bardzo się obawia i woli by obaj po odsiedzeniu kary kontynuowali swą karyerę w republice rad. Boli dra Szurleja zarzut dra Woźniakowskiego, że prawica urządzała pogromy żydowskie i zamachy terorystyczne, a oburza go groźba podjęcia walki w razie wyroku skazującego. Mowca nie chce grozić i straszyć rewolucyą, ani prosić, lecz ufa, że ... ziowie przysięgli będą w swym werdykcie wyrazem woli narodu.

nie jest władza, co szydzi z głodnych posyłając na nich wojsko, bo nie wolno konfliktów socyalnych rozwiązywać bagnetami. Armii nie wolno wciągać w wir walk gospodarczych. Werdyktem waszym musicie stwierdzić, że tak rządzić nie wolno, że nie wolno dręczyć, prowokować i strzelać do głodnych mas. Nie kierując się nienawiścią, osądźcie Panowie po czyjej stronie jest dążenie do prawdy, a po czyjej dążenie do zemsty i wygranej politycznej. Odpowiedzią Waszą na zadane pytania nie macie pochwalić lub potępić zbrodni, gdyż ta jest już potępiona. Nie macie też sądzić stronnictwa, lecz rozstrzygnąć o losie 57 oskarżonych, a w powody Waszego wyroku nikomu nie wolno wglądać. Stojąc przed Wami jako człowiek nie partyjnik, wołam: Nie sądźcie, lekkomyślnie, nie sądźcie ślepo. Sprawiedliwość Wasza, reprezentantów ludu musi patrzeć głęboko w lud, nie może mieć opaski na oczach. Nie idźcie za głosem zemsty. Cała klasa robotnicza czeka z zapartym oddechem. Gdyby zapadł werdykt zsądzający — nie bójcie się — nie wybuchnie rewolucya, lecz skurczą się serca robotników z bólu, że dwie są sprawiedliwości w Polsce, jedna dla tych co przez tydzień podburzali i demonstrowali bezkarnie przeciw prezydentowi Rzeczypospolitej, a druga dla tych, którzy w Kasie chorych chcieli dowiedzieć się o losach pertraktacyi. Trzeba było pozwolić im dojść do tego Domu robotniczego, to nie byłoby doszło do „rewolucyi".

Wykażcie — kończy mowca — że jedna jest w Polsce sprawiedliwość, niezależna od polityki".

* * *

Oskarżony dr Drobner w ostatniem słowie polemizował z oskarżycielami wskazując na walkę klas i niemożność kompromisu z obecnym ustrojem.

Po krótkiej mowie dra Drobnera przewodniczący wobec wyczerpania listy mowców zamknął rozprawę i odroczył posiedzenie do dziś godz. 9-ej rano.

* * *

Całe posiedzenie dzisiejsze zajmie resume przewodniczącego, które ma potrwać 5—6 godzin. Narada przysięgłych nad werdyktem, która według procedury musi odbyć się bezpośrednio po skończeniu resume i trwać bez przerwy aż do skutku, rozpocznie się albo o godz. 3-ciej popołudniu, albo też w razie dokończenia resume dopiero po przerwie popołudniowej — o godz. 5-tej popołudniu. Czasu trwania narady nie można przewidzieć. Jedni sędziowie przysięgli twierdzą, że za 4—5 godzin uporają się z dyskusyą i odpowiedzią na blizko 200 pytań, inni zaś liczą, że narada będzie musiała potrwać 10—12 godzin.

W każdym razie we czwartek nad ranem werdykt będzie już wiadomy, a w razie zasądzenia jutro około południa oczekiwać należy ogłoszenia wyroku.

Odpowiedź obrońców na repliki.

Zamknięcie rozprawy. — Przed werdyktem przysięgłych.

Po przerwie obiadowej została rozprawa podjęta o godz. 5-tej popołudniu.

Mowa obrońcy dra Woźniakowskiego.

Obrońca dr Woźniakowski przedstawia najpierw dlaczego wygłosił krótkie przemówienie, przyczem robiąc aluzyę do mowy dra Szurleja wskazuje, że nie cytowałem obcych myśli, nie ulegałem robionem wzruszeniem i nie robiłem efektownych pauz dla wzbudzenia w Szanownych Panach grozy przemilczeń, mającej ich podniecić do surowego dla oskarżonych wyroku. Nie wychodziłem z kolegą Szurlejem na wysoką górę, aby przemówienie moje słyszała cała Polska, nie burzyłem z nim wież kościołów francuskich, aby w ten sposób parodyować i ośmieszać ideę równości".

Podnosi w dalszym ciągu, że ubrał się w szatę katolicką, aby p. Zakrzewski w swej bujnej imaginacyi nie zburzył rękami mowcy wież kościoła Maryackiego, by nie wykopał kamienia Kościuszkowskiego.

„Nie chybiłem celu — stwierdza dr Woźniakowski — znalazłem bowiem uznanie na łamach prasy prawicowej, która za dwa na wstępie użyte słowa umiała odkryć we mnie patryotę-Polaka i katolika pierwszej klasy".

W dalszym ciągu mowca ostro piętnuje dra Aschenbrennera, który według słów dra Woźniakowskiego „w sposób bezprzykładny w dziejach stanu adwokackiego przedzierżgnął się z roli obrońcy w rolę oskarżyciela, imputując szeregowi oskarżonych rzeczy, które nie istniały, aby tylko w ten sposób iść na rękę panom po stronie prawej — oskarżycielom na ochotnika".

Resztę zarzutów dra Woźniakowskiego przeciw dr Aschenbrennerowi pomijamy.

Kończąc powtarza mowca, do powiedział przy pierwszem swojem przemówieniu. „Rozejm dotąd trwa i że wyrok niesprawiedliwy w tej sprawie będzie wypowiedzeniem tego rozejmu i powtarzam to poraz wtóry, bo mam odwagę ponosić odpowiedzialność za to co mówię ale nikt prócz p. Szurleja nie rozumiał rzeczy w ten sposób, jakoby to miała być pogróżka pod adresem ławy przysięgłych, bo nikt nie wie, czy między nami nie siedzą przyszli uczestnicy, względnie przywódcy dalszej walki klasy robotniczej, poszanowania prawa i sprawiedliwości".

Mowa obrońcy dra Heskiego.

Obrońca dr Heski polemizuje z dr Szurlejem, który „wyśpiewał w replice piękny hymn na cześć nieustępliwości rządu i silnej ręki". Jakże marnie wygląda ta zachwalana nieustępliwość dra Kiernika. — Nie było siły w państwie, którahy dra Kiernika skłonić mogła do godz. 10-ej do ustępstw, ale gdy dr Marek o 11-ej wspomniał o śp. nieboszczyku bracie Eugeniuszu Kierniku, gdy przypomniał dyskretnie „Dojlidy" — cała nieustępliwość znikła i Kiernik krakowskim a właściwie bocheńskim targiem odrazu „po kumotersku" rzucił do skrzynki na śmieci swój argument o prestige państwa. Zmysł do legalności dra Szurleja idzie aż tak daleko, że żąda, aby Borysa Rejtarowa, moskala z pochodzenia wyrzucono z Polski porządkiem administracyjnym, nawet gdyby został uwolniony. Więc Polska nie ma azylu dla pracowitych robotników stolarskich z Rosyi, a dla monarchistów carskich ma wrota otwarte. Zdaniem oskarżycieli obywatel przeciw nielegalności rządu ma jedyną obronę przez odwołanie się do sejmu. — Jest to analogiczne do poglądu biednego chłopka, który ze wszystkiem chciał iść do cesarza do Wiednia.

Omawiając działalność gen. Czikla w czasie rozruchów, wyraża mowca zdziwienie, że właśnie „Goniec Krakowski" ujął się za gen. Cziklem, gdyż właśnie redaktor tego pisma p. Krzywy „umieścił w protokole sądowym największe napaści na Czikla, posuwając się do tego, na co nikt się nie odważył, że zachowaniu się Czikla podsuwał motywy osobisiej nienawiści do dowódcy 20 pp. ppułk. Schustra".

Kończąc prosi obrońca, by przysięgli dali oskarżonym przepustkę na wolność, a jeżeli się kto boi, że pójdą do Domu robotniczego, to zapewniam Was, że polska racya stanu wymaga, aby robotników polskich wychowywali socyaliści, a nie komuniści".

Mowa obrońcy pos. Liebermana.

Końcowy wywód posła dra Liebermana cechowało podobnie jak jego pierwszą mowę zdecydowane zacięcie polemiczne, a przytem mocna i twarda argumentacya.

Mowca wyraża zdziwienie z powodu nieobecności zastępców poszkodowanych i stwierdza, że zrzekłby się chętnie przemówienia końcowego, gdyby nie obawiał się, że milczenie jego wykorzystane będzie przez oskarżycieli, jako argument przeciw oskarżonym. Mówi nie dla przysięgłych, lecz dla opinii publicznej, gdyż z procesu tego zrobiono teren walki politycznej. Poseł Lieberman polemizuje najpierw z prokuratorem i zbija twierdzenie, jakoby socyaliści przygotowali zajścia. Polemizując z drem Szurlejem wykazuje mowca m. in., że niema przepisu któryby nakazywał obywatelom słuchać bezprawnych zarządzeń władz. Co do militaryzacyi paskarzy, z którą dr Szurlej odesłał mowcę do sejmu, stwierdza dr Lieberman, że militaryzacya kolejarzy nie została uchwalona przez sejm, więc tem samem i wszelka inna militaryzacya należała do samego rządu.

„Przez usta oskarżycieli — woła dr Lieberman — przemawia partyjna nienawiść. Zachęcając do zasądzenia, powoływać się na autorytet władzy. To

Ze sportu.

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY PŁYWACKIE

W sobotę dnia 2 i w niedzielę dnia 3 sierpnia br. urządza sekcya pływacka KS. „Cracovia" Międzynarodowe Zawody Pływackie" w pływalni w parku krakowskim. Będzie to pierwsza impreza sportowa w Polsce, zakrojona na tak wielką skalę. — Zarząd klubu zaprosił do udziału pływaków zagranicznych. Zapewniony jest współudział wybitnych zawodników austryackich, czeskich, węgierskich i niemieckich. — Z Polski wpłynęły w wielkiej liczbie zgłoszenia znakomitych pływaków katowickich i bielskich, wcale licznie także zgłosiła się Warszawa. — Krakowskie Kluby uprawiające sport pływacki, wysyłają do zawodów elitę swych zawodników. Sprzedaż biletów rozpocznie się w środę rano.

* * *

— **MAKKABI BERNEŃSKA** dobrze znana krakowskim bywalcom matchowym wystąpi w przejeździe jedyny raz w Krakowie i rozegra we czwartek 31 bm. zawody z krak. Makkabi. Makkabi bern. po uzupełnieniu swych szeregów graczami takimi jak: Hungler (FTC), Opata (MTK) mając w swym zespole takie gwiazdy międzynarodowe jak Zsigmondi, Weiss, Hijos, Siklessy i Rasz przedstawia dziasiaj jedną z najlepszych drużyn kontynentu i wszędzie zaskarbia sobie stałą sympatyę przez swą piękną grę jakoteż nadzwyczajną dyscyplinę. Zawody Makkabi bern. budzą wielkie zainteresowanie i ściągną zapewne tłumy żądnych prawdziwej emocyi sportowej.

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty za miesiąc sierpień.

KRONIKA.

Kraków, 30 lipca.

— **WOJEWODA KRAKOWSKI, KOWALIKOWSKI** rozpoczął kilkutygodniowy urlop. Kierownictwo województwa objął naczelnik wydziału Michał Zawadzki.

— **DALSZY SPADEK CEN JARZYN.** Na targu zaznaczyła się dalsza zniżka cen jarzyn z powodu olbrzymiego dowozu. I tak za 1 kilogram ziemniaków płacono wczoraj 15 groszy, za kopę ogórków do 90 groszy, kilogram fasoli szparagowej 40 groszy, 1 kilogram groszku cukr. 50 gr., buraki (wiązka) 10—15 gr., marchew (wiązka) 20 gr. Kalafiory po 1 zł. za sztukę. Główka młodej kapusty 30 gr., wiśnie (za litr) 40 gr., brasznice 30 gr., borówek 10 gr. Ceny drobiu, masła i jaj utrzymały się na poziomie zeszłego targu.

— **ZWIĄZEK OCHRONY LOKATORÓW** z ulicy Batorego l. 6 został przeniesiony do nowego lokalu Plac Matejki l. 3. Udziela bezpłatnych porad swym członkom w sprawach mieszkaniowych. W najbliższych zaś dniach udzielać będzie również bezpłatnych porad i wyjaśnień w sprawach podatkowych.

— **PODRZUTEK W KOŚCIELE MARYACKIM.** Kościejówna Marya, wszedłszy do kościoła Maryackiego, zauważyła podrzucone na ławce niemowlę w okszulce, mogące liczyć około 2 tygodni. Kościejówna zawezwała posterunkowego PP., który odstawił niemowlę do Żłóbka miejskiego.

— **KATASTROFA AUTOMOBILOWA POD KRAKOWEM.** W poniedziałek o godzinie 9 wieczorem wydarzyła się pod Krakowem katastrofa automobilowa, w czasie której omal nie postradał życia przemysłowiec lwowski, p. Józef Nowak, jadący autem ze Lwowa do Krakowa. Skutkiem nieuwagi szofera, który był w stanie nietrzeźwym, auto najechało przy wymijaniu na wóz, wyładowany drzewem i uległo częściowemu rozbiciu. Znajdujący się w wozie p. Nowak doznał złamania podstawy czaszki. Po opatrzeniu przez pogotowie ratunkowe, przewieziono go do szpitala św. Łazarza w stanie ciężkim.

— **WŁAMANIE.** Posterunek PP. w Batowicach doniósł, że w nocy z 24 na 25 bm. włamano się do mieszkania Karola Wójcika w Batowicach i skradziono garderobę, wartości 500 złotych.

— **POBITA PRZEZ RODZINĘ.** Onegdaj o 2 w nocy zgłosiła się na pogotowie Anna Łukaszek, ciężko pobita przez rodzinę.

— **ZAGINIONA.** W dniu 24 bm. przyjechała ze swą chlebodawczynią z Katowic do Krakowa służąca Eleonora Solarska, lat 18. Chlebodawczyni jej udała się w dalszą drogę, Solarska zaś, która miała wrócić do Katowic, dotąd nie powróciła. Zachodzi obawa uprowadzenia.

— **USIŁOWANE SAMOBÓJSTWO.** Służąca Frankowska Stefania, zam. przy ul. Miodowej, usiłowała odebrać sobie życie przez zatrucie gazem.

OPERA LWOWSKA W KRAKOWIE

Środa: „Rigoletto“ i „Tajemnica Zuzanny“.
Czwartek: „Faust“.

BAGATELA

Środa: „Instynkt“.
Czwartek: „Instynkt“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

WANDA: „Symfonia śmierci“.
REDUTA: „Trzy kobiety“.

Z giełdy krakowskiej.

Kraków, 29 lipca.

Przy ożywionych obrotach tendencya naogół utrzymana.

Po giełdzie robiono: Jaworzno drobne 23.50, Gazy zachodnie 3.90, Nobel 1.95, Węglówki 0.06, Lokomotywy 0.71.

Dewizy: Londyn 22.65—22.75, N. Jork 5.18, Paryż 26.55, Praga 15.43—15.42—15.45, Szwajcarya 95.75, Wiedeń 7.35—7.36 i pół, Medyolan 22.58—22.57.

Akcye bankowe, handlowe i przem.:

	Transakcye	
	29 VII.	28 VII.
Polski Bank Przem. I-VIII	0·58—0·60	0·55—[illegible]
Bank Hipoteczny	—	—
Bank Małopolski	—	0·5[illegible]
Ziemski Bank Kredyt.	0·18—0·20	—
Powszechny Bank Kred.	0·08—0·11	0·08—0·09
Bank Komercyalny I—IV	—	—
Bank Zw. Sp. Zarobkow.	5·35	5·20—5·30
Polskie Tow. handl.	0·47—0·50	0·49—0·50
Handl. Sp. akc. „Impex“	0·03	2½
„Pharma“ Mag. Jawornicki	1·10	—
Tow. han. Bracia Rolniccy	—	—
„Polski Glob“	—	—
C. Hartwig, Poznań	—	—
Żegluga Polska	—	—
Warsz.Tow.Trans.i Żeglug.	—	—
Zieleniewski I—IV	1[illegible]—10·35	9·75—10·00
H. Cegielski, Poznań	0·82—0·85	0·78—0·84
Parowozy I-V.	0·45—0·46	0·40—0·42
„Automotor“ fabr. samoch.	—	—
„Lemiesz“ fabr. masz. roln.	—	—
Modrzejewskie Zakł. G. H.	—	—
„Trzebinia“ żel.	0·92—1·00	0·95
Zakłady amunic. „Pocisk“	—	—
Huta żelazna, Kraków	—	—
„Górka“ fabryka cementu	17·10—17·25	17·50—17·70
Sierszańskie Zak. Gór. S. A.	5·70	5·50
„Tepege“ Tow. dla prz. gór.	3·10—3·20	3·20
Akc. Tow. naft. „Galicya“	—	—
A. T. dla przem. oleju skal.	—	—
Polska Nafta	—	0·48
„Pokucie“ Naft. Sp. akc.	—	0·42
„Oikos“ T. A.	—	—
„Strug“ Przem. drzewny I.	—	1·10
„Pezet“ Powsz. zakł. bud.	—	—
Syndykat koszyk. Kraków	0·14	—
Fabr. przet. B. w Trzebini	5·75—6·00	—
„Azot“ I—IV.	—	—
„Agrochemia“	—	—
„Krakus“ Przemysł spiryt.	—	1·10
Fabr. cukru w Chodorowie	5·90—6·15	5·70—6·00
Cukrownia Chybie I.	8·25—8·80	8·20
A. Piasecki	—	—
Fabr. porcel. w Ćmielowie	0·80	0·78
Elektr. w Sierszy I-IV	0·25—0·26	0·26—0·28
E. W. Niemojowski	—	0·80—0·90
Fabr. kapeluszy w Myślen.	—	—

GIEŁDY KRAJOWE.

Giełda warszawska z dnia 29 b. m. (PAT). Cyfry w złotych. Dolary Stanów Zjedn. tranz. 518½, bony złote 076—077, pożyczka złota 660, milionówka 068—068, pożyczka dolarowa 265.

Czeki Belgia tranz. 2370, Holandya tranz. 198·05 Londyn tranz. 2298—, Nowy Jork tranz. 518½, Paryż tranz. 2630 Praga tranz. 1537 Szwajcarya tranz. 9542 Wiedeń tranz. 732½, Włochy tranz. 2245—.

Warszawa 29 b. m. (PAT.) **Giełda. Akcye** Podane cyfry rozumieją się w złotych. Bank Małopolski Kraków ——, Bank Przemysłowy Lwów 068—068 — Bank Zw. Sp. Zar. Poznań 525—525, Puls 054—055 Wildt 019—020——0. Cukier Warszawa 580—590—570 Cegielski 085, Ursus 150—150 Parowozy 050—052—051 Zawiercie 34—33, Żegluga 025—026, Polska nafta 042 Siła i Światło 059, Ćmielów 065—065, Starachowice 335—353, Pocisk 150—175, Zieleniewski 1100 Żyrardów 46—45 Chodorów 613—605, Trzebinia ——.

Wiedeń 29 bm. (PAT.) **Dewizy.** Amsterdam 27130 Zagrzeb i Belgrad 839, Berlin 16890 (za bilion) Bruksela 3274, Budapeszt 088, Bukareszt 307, Chrystiania 9330 Kopenhaga 11380, Londyn 311.500, Madryt 9350, Medyolan 3074, Nowy Jork 70930, Paryż 3582, Praga, 2193 Sofia 513 Sztokholm 18770 Warszawa 13750 (za 10.000) Zurych 13055, Dolary 70460, Belgijskie 3230, duńskie 11240, marka niemiecka 16540, angielskie 309.700, francuskie 3560, holenderskie 26850, włoskie 3080, jugosłowiańskie 837, norweskie 9210, polskie 13720 za 1 zł. rumuńskie 303, szwedzkie 18560 szwajcarskie 1306, hiszpańskie 9260, czeskie 2084, węgierskie 0851/2

Papiery lokacyjne. Renta majowa 800, austr. renta kor. 740, renta lutowa 900, węg. renta kor. 26900, losy tureckie 452000, prior. kol. poł. 236500 Kolej południ. 53100.

Zurych 29 bm. (PAT). Zamknięcie giełdy. Holandya 207·60, Nowy Jork 548½, Londyn 23·87, Paryż 27·45, Medyolan 23·50, Praga 16·05—, Budapeszt 0006z. Bukareszt 2·35, Belgrad 6·42½, Sofia 3·90, Warszawa —— Wiedeń 0·00768/4.

— Książe Karol rumuński oczekiwany jest jutro wieczór w Londynie.

FERROMETAL

TOWARZYSTWO ŻELAZO-METALOWE Sp. z ogr. odp.

KATOWICE
POPRZECZNA 2.

Nr. tel. 1726, 2287, 2835, adres dla depesz centrali i wszystkich filii: IRONMETAL (Rudolf Messe Code)

ODDZIAŁ METALI
Nowe metale, stare metale. Materyały do rafinowania. Kompozycye. Półfabrykaty. Własna odlewnia metali.

ODDZIAŁ SUROWCÓW
A) Ferromangan, Ferrosilicium i wszelkie inne Ferrostopy.
B) Surowiec stalisty, Giserski, Hematyt, Zwierciadlisty itd.
C) Ruda żelazna i manganowa, Ruda cynkowa i ołowiana.

ODDZIAŁ SZMELCU
Szmelc wszelkiego rodzaju dla pieców wielkich, martynowskich, odlewni żelaza i t. d.

Oddział żelaza handlowego i materyałów kolejowych
Żelazo sztabowe, Drut walcowany, Blacha dekapowana i czarna, Półfabrykaty, Kęsy, Bloki itd. Szyny dla różnych torów, Lokomotywy i Wózki dla wszelkich zapotrzebowań.

ODDZAIŁ CHEMIKALII
dla przemysłu włókienniczego, skórnego, szkielnego, papierowego i t. d.

FILIE:

WARSZAWA
Zórawia 27.
Nr. telef. 406-03, 402-20.

KRAKÓW
ul. Pijarska 7.
Nr. telef. 4513 i 4579.

Bielsko — Łódź — Lwów — Poznań.



Kasyno w Soppotach

otwarte przez cały rok.

Ruletta-Baccara

(Gra odbywa się na guldeny gdańskie 25 guldenów—1 funtowi angielskiemu).

Wszystkie obce dewizy przyjmowane są w naszych kasach. — Wyczerpujące informacye w Warszawie, tel. 157-31 i za pośrednictwem naszego biura podróży 1363 Kasyna w Soppotach

Wielki cykl oper Wagnerowskich

wystawiony będzie w lesie **Sopotowskim** w dn. 27, 29 31 lipca, 3 i 5 sierpnia 1924 r.

Drobne ogłoszenia.

Potrzebna pokojowa umiejąca prać, prasować i szyć. Zgłoszenia T. Immerglück, fabryka wódek. Prądnik-Czerwony.

Chłopca do posług i bufetu zostanie zaraz przyjęty. Zgłoszenia T. Immerglück, Prądnik-Czerwony. 1399

Uleczam wszelkie rany, szkrofuły, wrzody, liszaje, łuszczycę nawet zadawnione. Zgłoszenia poste-restante okaziciel legitymacyi 743, Przemyśl

Biuralistka (Żyd) z stenografią polską i niemiecką, potrzebna zaraz. Zgłoszenia między 12-2 w południe, Stern, ul. Zyblikiewicza 11. 891

Maturzystka z ukończonym jednorocznym kursem akademii eksportowej we Wiedniu ze znajomością niemieckiej i polskiej stenografii, pisząca na maszynie poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia pod „Maturzystka“ do Adm N. Dziennika. 1405

Służące i bony do dzieci
poleca
Berta Eisenberg
biuro pośrednictwa pracy
Katowice, ul. 3-go Maja 11.
Telefon 1665. 559

Poszukuje się pomieszczenia dla **akademiczki** przy rodzinie inteligentnej. Zgłoszenia pod „Akademiczka“ do Adm. N. Dz. 1408

Poszukuje się **korespondentki** polsko-niemieckiej piszącej biegle na maszynie i umiejącej stenografować, na 1 godz. dziennie. Zgłoszenia BILFELD, Dietla 49.



Termosy i szkła zapasowe poleca: **S. SATTLER, KRAKÓW UL. STRADOM 18. — Stradom 18.**

25% taniej, niż wszędzie 25%

Ubrania męskie i dziecinne, oraz wielki wybór raglanów jesiennych. Na dogodnych warunkach
POLECA FIRMA:
E. Wohlmuth i H. Rubin
Kraków, Grodzka 61
Naprzeciw kościoła Ewangielickiego.

Ekspedyentki

w dziale modnym poszukuje się na wyjazd do **Szczawnicy.** Zgłoszenia od godz. 1—3 popoł. Kraków, Starowiślna 39, I. p. front.

NOWA DRUKARNIA DZIENNIKOWA

przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres drukarstwa wchodzące, w szczególności druki bankowe, kupieckie, przemysłowe, reklamowe, czasopisma i dzieła, wykonując takowe starannie, szybko i po cenach umiarkowanych

W KRAKOWIE PRZY ULICY ORZESZKOWEJ L. 7.

UWAGA! UWAGA!

Ręczny wyrób dywanów
Pauliny LANDAU
Dziedzice, Śląsk-Cieszyński

wyrabia dywany w każdej wielkości, dywaniki przed łóżka, poduszki, narzuty itp. w najpiękniejszych kolorach i perskich deseniach. Dogodne warunki zapłaty. 1091

UWAGA! UWAGA!

Tapety, Krepy, Przybory introligatorskie

606

oraz wszelkie przybory piśmienne i kancelaryjne poleca po cenach konkurenc.

HURTOWNIA PAPIERU „PIAST“
M. Betteil
Kraków, ul. Mostowa L. 6.

Nakładem Gal. Sp. Wydawn. Red. Nacz. Ign. Schwarzbart. Red. odpow. Jakób Freund. Nowa Drukarnia Dziennikowa, Orzeszkowej 7